Nr. 98. Kraków, dnia 30 Kwietnia — Piątek. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	[illegible]	10	[illegible]	1 80
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	[illegible]

Pojedyńczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszamy się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi -- Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya Nowej Reformy, — Magazyn nowości F. A. Griesera i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silbersteina) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Sukiennicach — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct. za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronicy) od miejsca wiersza drobnym pismem po 20 ct. za każdy raz. Ogłoszenia do „Reformy" (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się nadsyłać naprzód przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — W Tarnowie handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — W Rzeszowie księgarnia J. A. Pelara; — W Przemyślu B. Doskoski i Spółka; — W Tarnopolu księgarnia J. Gilerski; — W Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) W Paryżu Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** c.
w państwie austryackiem . . . . **2** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** c.

Kraków, *29 kwietnia.*

W. Allg. Ztng. zamieszcza w ostatnim numerze dwie oryginalne korespondencye, z Krakowa jedną a ze Lwowa drugą, poświęcone galicyjskim stosunkom z powodu niepokojów włościańskich. Dziwna to mięszanina prawdy z fałszem, informacyj prawdziwych z niedokładnemi lub zupełnie tylko plotkarskiemi, pewnych błysków sympatyi dla kraju naszego z niewątpliwemi znowu dowodami złośliwej niechęci, Chcąc oddzielić wszystko, co tam dobre i zdrowe, od wszystkiego co złe i szkodliwe, trzebaby artykuły te dobrze i długo przemłynkować, na co ani miejsca nie mamy, ani — co prawda — zbytniej ochoty, bo niestety przekonaliśmy się niejednokrotnie, jak bezowocną bywa walka z tak gruntowną naszych stosunków nieznajomością. Zamiast więc takiej szczegółowej i wyczerpującej krytyki — wolimy przypomnieć wiedeńskiemu dziennikowi i stronnictwu, któremu on służy, pewne okoliczności, o których widocznie tam zapomniano, albo pamiętać nie chciano.

Że przewaga żywiołów skrajnie konserwatywnych w naszym kraju, ich potężna opozycya przeciw wszelkiemu dążeniu do szczerych reform i do samodzielnej z dołu pracy, ponosi bardzo znaczną część winy tego, co złem jest w naszych stosunkach — mieliśmy sposobność po tysiąc razy udowodnić, jak niemniej i to, że rządy stańczykowskie działały i działają nietylko deprymująco, ale i demoralizująco. Ale dzienniki wiedeńskie łudzą się gruntownie, i z tego złudzenia wyprowadzić je trzeba, jeżeli mniemają, że jakiekolwiek stronnictwo w kraju, obwiniając naszą wsteczną partyę o wiele grzechów wobec kraju, zapomni choć na chwilę o drugim ciężkim wobec kraju grzeszniku, jakim byli i są centralistyczni hegemoni niemieccy, którzy przez lat przeszło sto, z początku pod ochroną absolutyzmu, później pod maską konstytucyonalizmu, krajem naszym tak fatalnie rządzili. Łudzą się, i złudzenie to rozwiać trzeba, jeżeli choć na chwilę wierzą, że nawet najbardziej skrajne postępowe, demokratyczne skrzydło narodowego obozu w Galicyi, z antagonizmu do partyi dotąd w kraju rządzącej, gotowem będzie przyłączyć się do pseudo-liberalnych a w gruncie tylko centralistycznych i hegemonicznych niemieckich frakcyj.

Co do przeszłości — czyż potrzebujemy wyliczać owe grzechy wiekowe centralistycznych rządów? Wystarczy przypomnieć, że pierwsze zarzewie socyalnych antagonizmów rzuciła w kraju naszym centralistyczna, germanizatorska biurokracya, która odrzucała wnoszone od sejmów postulatowych żądania socyalnej reformy włościańskiej, ale nie odrzuciła pomocy podsyconej przez nią samą socyalnej nienawiści, kiedy ta była jej do jej widoków potrzebną. Wystarczy przypomnieć, że dawny system szkolny, który w całym świecie zyskał miano systemu ogłupiania, nie był wytworem naszym, polskim, ale rodzonem dziecięciem owej biurokracyi, i że jeżeli dzienniki centralistyczne z pogardą dziś mówią o niskim stopniu oświaty ludowej, o niskim cywilizacyjnym poziomie ludu naszego, to zaprawdę większa część winy spadać musi na tych, co przez sto lat krajem rządzili, aniżeli na ten kraj, który od trzynastu zaledwie lat ma porządne ustawy szkolne a był tak dziwnie po macoszemu traktowany, że kiedy po całorocznej blisko zwłoce rząd przedłożył do sankcyi cesarskiej owe szkolne ustawy, które nie na skarb państwa, lecz na kraj sam niezmierne nałożyły ciężary — to ową sankcyę uważano wprost jako koncesyę, przez mianowanego wówczas ministra dr. Ziemiałkowskiego dla kraju uzyskaną. Trudno o jaskrawszą owych rządów ilustracyę nad ten fakt, że zatwierdzenie ustawy, porządkującej stosunki szkolne z ciężkiemi dla kraju samego ofiarami, uważano jako łaskę.

Że z takich stosunków i takich rządów zdrowy owoc wyróść nie mógł, że musiały one po sobie pozostawić ślady tak głębokie a tak szkodliwe, iż kilkanaście lat jakiej takiej autonomii nie łatwo zatrzeć je mogło — jasnem jest dla każdego, kto chce sądzić bezstronnie. Wyłączne na kraj sam składanie winy złego, jest ciężką niesprawiedliwością.

Ale też i przeciw drugiemu wspomnianemu wyżej złudzeniu, bardzo stanowczo zastrzedz się musimy. Jakiekolwiek są u nas walki domowe i jakkolwiek antagonizmy te są bardzo usprawiedliwione — trzeba ażeby wiedeńscy centraliści wiedzieli, że pod ich skrzydła nie ucieknie się nikt rozumny i uczciwy w kraju, i że najskrajniejszy nawet w kraju opozycyonista przeciw rządzącej tu partyi — na zewnątrz, wobec dążeń hegemoniczno-centralistycznych, nie oderwie się od całości obozu narodowego, nie przestanie być autonomistą, nie zerwie na zewnątrz solidarności. W domu możemy wykłócić się w najlepsze, a nawet powinniśmy walczyć tam, gdzie chodzi o zasadnicze polityczne przekonania — na zewnątrz jednak solidarnymi być musimy i będziemy. Może każdy postępowy członek Koła polskiego walczyć w Kole z większością jego, reprezentującą skrajny konserwatyzm i zastój, może dobijać się energiczniejszego prowadzenia polityki autonomicznej, ostatniemi laty tak bardzo przez nasze Koło zaniedbanej, może tam i powinien bronić dążeń szczerze postępowych i wolnościowych. Ale nigdy nie powinien i nie może wyrzec się programu autonomicznego, a więc popierać jakąkolwiek frakcyę centralistyczną, chociażby go ona jako postępowca najpiękniejszemi liberalnemi frazesami łudziła. To jest przekonanie wszystkich u nas, i tych co w mniejszości i — nie wątpimy — tych co rządzą, i z tego przekonania wyniknął obowiązek solidarności na zewnątrz, wobec krajowych sił pod maską liberalizmu centralistycznych, obowiązek, któremu jak dotąd, wszyscy uczynili zadość.

Więc raz jeszcze: pomimo największych na wewnątrz przeciwieństw, pomimo stańczyków i całej za nimi wlokącej się falangi sług, pomimo tyle złego, ile oni krajowi w czasie swych rządów dotychczas zrobili — stronnictwo postępowe nie ustaje w walce z tem złem domowem, jednak nie popełni tego błędu, ażeby w obronie na zewnątrz rozrywać solidarność, wyrzec się autonomii krajowej, i przyłączyć do pseudoliberalnych germanizatorów. Jeżeli może dzienniki wiedeńskie liczą na ten rozbrat pomiędzy polskiemi stronnictwami — to można im z góry i z całą stanowczością odpowiedzieć, że się łudzą.

Jak co roku tak i obecnie powstała z wiosną w dziennikarstwie naszem kwestya, kiedy Sejm będzie zwołany, i słuszne żądanie, aby w porę go zwołano i nie mniej słuszne, aby mu pozostawiono czas do obrad dostateczny. Porusza tę sprawę *Gazeta Narodowa* w wyczerpującym artykule wstępnym.

„Śledząc uparcie za wskazówkami — pisze *Gaz. Nar.* — kiedy Sejm zwołanym będzie, trafiamy w końcu na wzmianki ze źródeł kompetentnych płynące: że mógłby być w miesiącu grudniu zwołanym. W grudniu, czyli wcale nie, powiedzieć sobie musimy wobec podobnej wskazówki — bo ktokolwiek zastanowił się nad wymogami monarchii w tej jesieni, ten wie, że począwszy od początków września czynności prawodawcze państwa nie zostawią w tym roku ani jednej chwili dla obrad naszej reprezentacyi. Rok ten jest rokiem odnowienia ugód finansowo-ekonomicznych między Austryą a Węgrami, gdyż jeżeliby one do końca roku odnowionemi nie były, Węgry, w myśl traktatu z 1878 r. musiałyby przed końcem bieżącego roku traktat ten i związek celny wymówić — czego znowu za wszelką cenę uniknąć chcą wszystkie czynniki interesowane. I wszystkie te ustawy i umowy ugodowe, a jest ich liczna wiązanka (niektóre nie są nawet jeszcze przygotowanemi, jak umowa o kwocie) muszą być uchwalonemi, bo inaczej ugoda, oparta na kompromisie, nie stanowiłaby całości, a rząd węgierski zobowiązał się publicznie, iż wówczas dopiero przedstawi nowe ustawy ugodowe do sankcyi, gdy będą już w pełnym komplecie zawotowane po obu stronach Litawy".

Na te wszystkie, tyle doniosłe sprawy, liczy *Gazeta* słusznie co najmniej dwa miesiące czasu sesyi jesiennej, liczy na delegacye dla spraw wspólnych trzy do czterech tygodni, i zapytuje: gdzież pozostanie czas na sesyę sejmową? Przypomina, że raz już zaszła ta nieprawidłowość, a raczej nieprawność, iż bez uchwalonego przez Sejm budżetu i bez ustawy skarbowej zarządzano funduszem krajowym i pobierano dodatki krajowe — aż z tak fatalnego precedensu nie należy czynić zwyczaju, przeciwnie, strzegąc bacznie budżetowej i podatkowej prawa Sejmu należy trwać przy „nietykalności sesyj sejmowych" a do corocznych sesyj sejmowych". *Gazeta* kończy, jak następuje:

„Pojmujemy aż nadto dobrze, że władza wykonawcza państwowa we Wiedniu czy w kraju, nie rada kłopotać się sejmem, który zbytecznym wydaje. Lecz czyżby delegacya nasza tak była dumna trofeami swemi ostatniemi: uchwaleniem budżetu państwowego i ustawy o spirytusie, że nie widziałaby wcale potrzeby sesyi sejmowej, że godziłaby się lekkiem sercem na nadwerężenie przez to prawa kraju do uchwalania budżetu i przyzwalania na pobór podatków krajowych, na postanowienie przez to najżywotniejszych kwestyi i interesów kraju, ze szkodą siły politycznej własnej i siły konstytucyjnej kraju? Czyż z podtrzymywaniem [illegible] systemu autonomicznego we Wiedniu, który kraj dotąd jeszcze wysoko ceni, mamy zaznać tyle tylko, iż coraz więcej upada znaczenie sejmu w Wiedniu i siła kraju, jako narodowej całości? Nie przypuszczamy tego u publicznych mężów narodowych! Jeżeli zaś tego przypuszczać się nie godzi, w takim razie polecić musimy uwadze publicznej dziś gdy nasi delegaci bawią na feryach świątecznych, aby współobywatele, z którymi się oni stykać będą, położyli im na sercu — zwołanie Sejmu naszego zaraz po zakończonej sesyi wiosennej Rady państwa, jako w jedynej chwili możliwej w tym roku na sesyę sejmową. Wyjednanie tego u korony, czyli u rządu, będzie świadectwem ich znaczącego stanowiska we Wiedniu, jakie świat im przypisuje i kraj w nie wierzy, ulgą zaś we własnej ich odpowiedzialności przed krajem".

Nie potrzebujemy dodawać, że łączymy się całkowicie do uwag i żądań tego artykułu.

Pester Lloyd zamieszcza dzisiaj uwagi godny artykuł w sprawie galicyjskich niepokojów włościańskich. Po wstępie, w którym trafnie kreśli straszne wypadki r. 1846 i dzisiejszą politykę rządową pisze *Pester Lloyd* dalej:

„Wszelki respekt dla *W. Abendpost*, która nam przed dwoma dniami radosne dała zapewnienie, że w obecnych niepokojach nie ma „ani śladu zagranicznej agitacyi". Tymczasem mimo istotnie nasiąknąć pewne okoliczności, które tę pewność siebie zachwiać mogą, jak np. uwięzienie czterech agitatorów w tarnowskiem, których rosyjskie pochodzenie jest udowodnione, a którzy wzbraniają się dać jakiekolwiek wyjaśnienie o celu swego w Galicyi pobytu. My jednak, którzy na szczęście z naszemi informacyami nie jesteśmy ograniczeni do źródeł urzędowych austryackich, możemy się na to powołać, że nasz lwowski korespondent, który zeszłego piątku żywy a wyczerpujący dał obraz galicyjskich niepokojów włościańskich, — od dawna już wskazuje na właściwą naturę zakorzenionych w Galicyi agitacyi. Praca rosyjskiej propagandy w Galicyi występuje w setnych miejscowościach; propaganda ta posiada całą wielostronność i wytrwałość w przysposabianiu, jaką wszędzie objawia, gdziekolwiek się ona pochlubić jawnemi sukcesami, które co do symptomatycznej swej wartości nie ustępują wcale tajemnym manewrom, ostatniemi dniami częściowo wykrytym. Czyż mamy dopiero z nich czerpać powód do wyjaśnienia, że te właśnie rzeczy nie wpłyną na europejską pokojową politykę, jakie są rękojmie rosyjskich przyrzeczeń? Zaprawdę, któż przecież potrzebowałby szczegółowego dowodu, ażeby dojść do stanowczego sądu o stosunku Rosyi do pokojowej polityki Europy, zasługiwałby zupełnie, żeby go na zawsze nie dopuszczono do publicystycznej dyskusyi. Jak dalece zaś jest wprost niemożliwem, żeby jakikolwiek poważny czynnik w monarchii tak nieuleczalną chorobą był dotknięty.

„Albo czyby ktokolwiek powątpiewał, że rosyjska intryga będzie austryacką graniczną prowincyę wszelkiemi sposobami uważać za swój umiłowany teren operacyjny? Czy ktokolwiek mógł się oddawać wierze, że Rosya będzie spokojnie przypatrywać się rządom, jakie Austrya w Galicyi zaprowadziła? Byłoby to nawet na tradycyjną wiedeńską politykę zbyt naiwnem — gdyby przypuszczano, że Rosya się zaspokoi zapewnieniem, iż dosyć swobodny a czysto polski system administracyjny w Galicyi ustanowiono z samej uprzejmości dla cara. Pod tym względem nie można było ani siebie ani innych łudzić, a ta jasna świadomość wymaga też jasnego postępowania. Jeżeli myślano z Galicyi zrobić twierdzę przeciw Rosyi, należało ją jak twierdzę zaopatrzyć, obserwować i rządzić."

Autor twierdzi, że rządy austryackie w Galicyi temu zadaniu nie dorosły i nie odpowiadają mu, że poprzestają na rutynistycznem biurokra-

KOPCIUSZEK.

Kilka kartek wyciętych z dziejów polskiej sceny,

6

napisał

Michał Wołowski.

(Ciąg dalszy.)

— Odstąp mi Wasza Książęca Mość to *objectum*, które tak smaczny napój przyrządzać umie, albo pokaż, niech mu osobiście za to podziękuję.

Radziwiłł skłonił głowę przed wolą majestatu i w tej chwili pchnięty do pawilonu hajduk pobiegł zawiadomić pannę Magdalenę Lazańską, że król-jegomość chce jej podziękować za kawę. Minął jednak kwadrans, a hajduk nie wracał. Radziwiłł ruszył wąsami, król niecierpliwie co chwila głowę ku drzwiom odwracał, ale posłańca i kawiarki-kopciuszka widać nie było. Minął drugi kwadrans i zniecierpliwiony książę posyłał już drugiego hajduka, gdy we drzwiach ukazał się Bogusławski, blady i smutny, z wyrazem przerażenia na twarzy.

Uważano go tutaj za pokojowca królewskiego, wchodził więc do komnat swobodnie.

I król i Radziwiłł jednem prawie spojrzeniem na twarz jego zrozumieli, że stało się coś nadzwyczajnego. Jeszcze nie zdążył odpowiedzieć na zadane sobie pytanie, gdy we drzwiach za nim ukazał się hajduk, równie przerażony jak Bogusławski i coś niewyraźnie bełkotał.

— Co tam, *panie-kochanku*, co się stało? — zawołał Radziwiłł.

— Zwaryowała! — była odpowiedź.

— Kto? jak? gdzie?

— Panna Magdalena!

— Zwaryowała! — powtórzył smutnie Bogusławski.

— Nie może to być! dziewczyna zdrowa, tęga, wesoła.

— A jednak, Mości książę, pomięszały się jej zmysły, — powtórzył Bogusławski.

— Co za przyczyna?

— Miłość, — szepnął cicho ojciec sceny polskiej.

— Gdzie? w kim?

— Dociec nie mogłem. Powaga Waszej Książęcej Mości może więcej zdziała, więcej się dowie.

Zaintrygowany powodem tego nagłego pomięszania zmysłów dziewczyny, o której w przeddzień tyle ciekawych opowieści słyszał i sam Poniatowski zapragnął ujrzeć to dziwo w owe czasy, kobiety zwaryowanej z miłości.

Poszli wszyscy do pawilonu w towarzystwie medyków, którzy się też natychmiast na zawołanie księcia znaleźli. W rogowym pokoiku, skulone na łóżku z rozwianym włosem, oczyma ponuro wpatrzonemi w przestrzeń, siedziało owo zjawisko Bogusławskiego z galeryi nucąc rusińską piosenkę.

— Magdziu, panie-kochanku, co ci jest? — ozwał się Radziwił serdecznie, a na widok tego nieszczęścia, poczciwa łza wybiegła mu na lica.

Magdzia nie odpowiedziała nic, dalej nuciła tylko swoją piosenkę.

Rozpoczęła się indagacya, z której wyszło na jaw, że panna Magdalena wczoraj wieczorem dostała list jakiś, że ten list pochodził od Jasińskiego, który dnie i wieczory tutaj spędzał i jak cała kawiarnia utrzymywała, z panną Magdaleną obiecywał się żenić.

— Dawaj tu *panie-kochanku* Norkiewicza! — krzyknął książę.

Norkiewicz się zjawił i objaśnił księcia, że Jasiński wczoraj rano przepadł bez wieści i że nawet ma z tego powodu ambaras, bo przygotowanej sztuki na wieczór dać nie może.

— A szołdra, szelma! *panie-kochanku*, jakem Radziwiłł, ze skóry obedrzeć każę, na pal wbiję, powieszę! Z pod ziemi mi go wydostać. Łopusiu, panie-kochanku, tobie powierzam tę sprawę; na wszystkie strony rozesłać służbę i żywego, czy umarłego dostawić.

Rozkaz był krótki, Radziwiłłowski i spełnionym został co do joty.

Za zbiegłym Jasińskim w minut parę wyruszyła pogoń. Na króla czekały zabawy, zdumiony więc pięknością kopciuszka, do pałacu powrócił. Książę Karol, jako gospodarz, towarzyszyć mu musiał, a z nim i ci wszyscy, którzy przyszli oglądać nieszczęście.

Przy biednej waryatce został jeden człowiek— Bogusławski. Dziwny smutek ogarnął jego duszę; do tej kobiety przywiązało go jakieś uczucie nieokreślone, przeświadczenie może, że ten brylant nieoszlifowany jasne światło kiedyś roztaczać będzie, przywiązanie, jakie ma człowiek do rzeczy, którą stworzył, na światło wyprowadził, wynalazł. Nie poszedł za innymi, został tutaj, a w entuzyastycznej jego głowie, uporczywie gościła myśl ratowania nieszczęśliwej.

Doktór Niemiec przyszedł, puls zbadał, puszczenie krwi nakazał, a o przyczynie nagłej choroby się dowiedziawszy, ruszył ramionami i szepnął.

— Usunąć przyczynę, a i choroba zniknie.

Chora majaczyła bezustannie. Bogusławski cierpliwie jej słuchał.

— Przychodził do mnie co rano... co wieczór, — mówiła chora,—koralowemi usty moje usta całował, mówił mi, że królową mnie uczyni, że na tronie mnie posadzi, że gwiazdami ozdobi moje suknie, słońce nad czołem zawiesi i... poszedł! Zniknął... już go nie ma!...

Tu ukraińska piosenka zadrżała znów na jej ustach. Bogusławskiemu się zdawało, że ten umysł pomięszany przekonać potrafi, szepnął więc:

— On wróci! Wróci niezadługo i sprowadzi ci na suknie gwiazdy, a nad czołem słońce zawiesi; bądź rozumną, przytomną tylko.

Czy na chorej dźwięk tego głosu czynił łagodzące wrażenie, czy może sama myśl, w tych słowach zawarta, porządkowała wrażenia chaotycznie się mięszające w jej mózgu, dosyć, że zwróciła swą główkę ku mówiącemu i szepnęła:

— Wróci, ty prawdę mówisz!

— O wróci — podchwycił szybko Bogusławski — ty będziesz jego, zawiezie cię do Warszawy, zobaczysz wielki świat, tak jak on błyszczyć będziesz, tłómaczyć wielkie słowa wielkich ludzi, nosić cię będą na rękach, oklaskiwać, uwielbiać....

— Ale z nim? — była odpowiedź.

— Zostaniesz artystką, poświęcisz życie swoje wyższym celom, najwznioślejszej miłości na ziemi sztuce, polskiej, naszej sztuce! Ze czcią twoje imię kiedyś wspominać będą, bo zapalisz ogień, który przetrwa wszystkie burze i nigdy nie zgaśnie.

Bogusławski się zapalał, zapominał, że mówi do waryatki, która zdobyła się tylko na jedną odpowiedź:

— A on tam będzie?

Odpowiedź ta była zimną wodą na głowę entuzyasty, który jednak za wygraną nie dał i chciał koniecznie przekonać chorą, że ziemskiego kochanka powinna poświęcić dla sztuki, a zawsze na to jedną odbierał odpowiedź:

— A on tam będzie?

Ktoś słuchający z boku tej rozmowy i nie pojmujący namiętności Bogusławskiego do idei, której całe swe życie poświęcił, niezawodnie, gdyby mu powiedziano, że jedno z tych dwojga rozmawiających jest pozbawione zmysłów, nie umiałby wskazać które.

— Więc będziemy mieli swój domek, swoje gniazdko, on przy mnie zawsze będzie i zawsze będzie całować koralowemi swemi usty czoło i oczy moje — szeptała chora.

— Będziesz miała sławę, oklaski, będziesz wielką artystką, u stóp twoich złożą wieńce najwięksi tego świata — powtarzał Bogusławski.

Rozmowa ta robiła wrażenie dwóch skrzydeł, z których jedno rwało się ku niebu a drugie ku ziemi.

Jej szło o kochanka, jemu o sztukę.

Czuwającego przy chorej zastał zmrok sierpniowego wieczora. Wyprowadziło go z jej pokoiku dopiero wezwanie biskupa, który dowiedziawszy się o tej niezwykłej gorliwości swojego towarzysza podróży, kazał go stamtąd wywołać.

Pogoń sprawiła się dobrze; nazajutrz o świcie dezerter Jasiński znajdował się już pod kluczem radziwiłowskiego karceresu.

Do celi jego — pierwszym przybył Bogusławski.

Nie zapominajmy, że były to czasy największego rozpasania owej „złotej" wolności szlacheckiej; Radziwiłłowi wiele uchodziło, wszystko może, ale nawet i jego jakiś szlachetka mógł o samowolę przed trybunałem postawić, krzyku i harmidru przez niechętnych narobić.

Nie na wiele się to przydało, Radziwił był zawsze górą, nie mniej przeto krzyk był, a komuż było łatwiej o niego, jak lekkoduchowi takiemu, jakim był Jasiński. Bogusławskiemu wiele zależało na tem, aby talent, który przeczuwał, nie zmarnował się. Gwałtowny środek porwania Jasińskiego do niczego nie doprowadził, na razie dobry, w skutkach fatalnym mógł być tylko. — Rzecz trzeba było poprowadzić teraz inaczej, ten „co grających na czas późny stworzył" liczył na swoją wymowę, na swoje argumenta, i oto dlaczego znalazł się w karceresie zbiega.

Jasiński rozczochrany, zapieniony, ze śladami walki na ubraniu, po izbie chodził, zżymał się i klął na czem świat stoi, gdy we drzwiach ukazał się ten, który bądź-co-bądź postanowił sobie najsolenniej nawrócić go na drogę obowiązku i cnoty.

— A wiem! — zawołał ujrzawszy wchodzącego Jasiński — to panu zawdzięczam tę awanturę, ale jam wolny, jam szlachcic, ja się nie dam tak zjeść w kaszy, narobię wrzawy na całą rzeczpospolitą, wytoczę proces a pana naszpikuję, jak kurczę na rożen.

Bogusławski cały ten wylew gniewu przyjął najobojętniej, ręce na krzyż założył i oparłszy się o stolik, spokojnie zawołał:

— I cóż dalej?

— Co dalej? zobaczymy co dalej!

(Dok. nast.)

tycznem administrowaniu, bez jakiejkolwiek wyższej myśli politycznej, bez zrozumienia, jaką ta polityka być powinna w odniesieniu do ogólnej zagranicznej polityki monarchii.

Uwagi o sprawozdaniu inspektora przemysłowego.

I.

Instytucya inspektoratu przemysłowego istnieje na mocy § 13 ustawy z dn. 17 czerwca 1883 r. Przed miesiącem wyszło drukiem drugie obszerne sprawozdanie z czynności inspektorów za rok ubiegły 1885. W r. 1884 i w części r. 1885 było ogółem 9 inspektorów, obecnie jest ich 12. — Wiedeń z przedmieściami tworzy jeden okręg. Czechy podzielone są na cztery okręgi, Morawy ze Śląskiem mają dwa inspektoraty, a Galicya z Bukowiną jeden. Pominąwszy Wiedeń, najmniejszy jest okręg VIII, obejmujący część Moraw i Śląsk, bo na przestrzeni 11.499·89 kilom. kwadr., największym IX, obejmujący Galicyę z Bukowiną na przestrzeni 88.959·45 kilom. kwadr. z ludnością 6,530.578.

Inspektorem dla Galicyi i Bukowiny jest —jak z przeszłorocznego sprawozdania wiadomo—znany i wysoko ceniony technolog i autor kilku dzieł, p. Arnulf Nawratil.

Sprawozdanie jego według normy przepisanej zawiera: część ogólną; stan sal robotniczych i pomieszkań robotników; zatrudnienie robotników, czas dziennej pracy i peryodyczne przerwy w robocie; wykazy robotników, przepisy robocze i zapłata; wykształcenie przemysłowe młodych robotników i stan ekonomiczny robotników. Do sprawozdania dołączone dwa dodatki o kopalniach wosku ziemnego i nafty w Borysławiu i okolicy i o przemyśle ślusarskim w Świątnikach.

Sprawozdanie tegoroczne, chociaż już drugie z rzędu, nie daje jeszcze wyczerpującego obrazu naszego stanu przemysłowego pod względem ilościowym, gdyż sam inspektor niema dotąd należytego wykazu wszelkich gałęzi przemysłu i rzemiosł; wszystkiego musi sam dochodzić, bo ani władze przemysłowe, ani Izby przemysłowo-handlowe nie posiadają niestety same dokładnej ewidencyi. Zdarzało się, że władza przemysłowa w wykazach swoich podawała inspektorowi takie fabryki, które już dawno istnieć przestały, z czego znowu wnosić można że nie zna niejednej z istniejących. Chociaż — jak właśnie powiedziano, z tego sprawozdania nie można zaczerpnąć wyobrażenia ilościowego o przemyśle, jednak można sobie urobić aż nazbyt wystarczające pojęcie o jego stanie jakościowym, gdyż opisany stan bardzo wielu przedsiębiorstw pozwala robić wnioski o innych jeszcze nie opisanych, a takich na wszelki wypadek nie będzie bardzo wiele.

W roku przeszłym zwiedził p. inspektor w 198 dniach ogółem 186 przedsiębiorstw przemysłowych, a mianowicie w Galicyi fabryk 65, a warsztatów 137, na Bukowinie fabryk 9, a warsztatów 69. Oprócz tego z przedsiębiorstw fabrycznych, zwiedzonych już raz w r. 1884, zwiedził po raz drugi tego roku w Galicyi 62, po dwa razy tego roku 4, po trzy razy 3 — nareszcie w nocy 2.

Co do liczby i siły motorów w zwiedzonych przedsiębiorstwach było fabryk, poruszanych parą 74, o sile 2084 koni — poruszanych wodą 84, o sile 1526 koni — bez wszelkich motorów 181. Robotników zatrudnionych męskich ogółem 5938, żeńskich 473, razem 6411. Między męskimi było chłopców w wieku 10—12 lat razem 14, w wieku 12—14 lat razem 41, w wieku od 14—16 lat razem 135, starszych nad lat 16 razem 5748; między robotnicami było dziewcząt w wieku od 12—14 razem 12, w wieku od 14—16 razem 30, starszych nad lat 16 razem 431. Oprócz tego było zatrudnionych troje dzieci (chłopców) w wieku niżej lat 10.

Oprócz nie wielu fabryk przeważnie w powiatach Bialskim, Chrzanowskim i Żywieckim z większych fabryk w innych powiatach zasługują na wzmiankę dwie fabryki papieru, jedna cukrownia, sześć warsztatów kolejowych do naprawy, jedna większa fabryka maszyn, kilka większych cegielń i młynów parowych, wreszcie dość liczne tartaki.

Z pomiędzy zwiedzonych przedsiębiorstw tylko jedna kopalnia wosku ziemnego należy do znaczniejszych pod względem liczby zatrudnionych robotników, bo ma ich 1.313; jeden jest warsztat reperacyjny kolejowy z 500 robotnikami, 22 przedsiębiorstw, zatrudniających po więcej niż 100 robotników — i 37, mających po 50 robotników z górą. Wszelkie inne zakłady fabryczne czy warsztaty mają rozmiary znacznie mniejsze.

Dla okazania różnicy nie zawadzi tu przytoczyć liczby ogólne z czterech okręgów, na które podzielone są Czechy, o tyle mniejsze od samej Galicyi, bo zajmują tylko 51.942 kilometr. kwadr. z ludnością 5,560.819, podczas gdy sama Galicya bez Bukowiny ma 78.507 kilom. kwadr. z ludnością 5 958.907. Otóż w tych Czechach czterej inspektorowie w zwidzonych 957 przedsiębiorstwach zastali 1.505 motorów parowych o sile 34.119 koni i 88 105 robotników.

Tak te liczby, jak i przytoczone wyżej o Galicyi — nie dają dokładnego wyobrażenia o ilości i sile przemysłowości, jednak przez porównanie dają dostateczne pojęcie o różnicy, a zarazem wytłomaczą nam, dlaczego mimo powszechnego przesilenia rolniczego najboleśniejsze skargi musiały się odzywać i odzywają dotąd właśnie w Galicyi, bo tu na miejscu nie ma dość odbiorców płodów surowych, nie ma fabryk przerabiających płody surowe, nie ma dość konsumentów własnego chleba i mięsa, ale wszyscy, nie wyłączając najbiedniejszego włościanina, jesteśmy konsumentami obcych wyrobów.

Po tych ogólnych uwagach, które się same nawinęły pod pióro, przejdźmy do streszczenia niektórych szczegółów sprawozdania. W tej mierze — wedle zdania p. inspektora — owe przedsiębiorstwa przemysłowe, które są własnością przemysłowców, są — w ogóle biorąc — dobrze urządzone; a jakkolwiek nie jedno jeszcze nie dostaje, coby było potrzebnem dla ochrony zdrowia i życia robotników, to przynajmniej natrafia się na życzliwe zrozumienie postawionych przez inspektora wymagań, po czem zwolna następuje wykonanie. Atoli prawdziwą mękę pańską ma inspektor z takimi przedsiębiorcami, którzy bez technicznej znajomości rzeczy biorą się do tego, a wszystko, co wychodzi po za empiryczne prowadzenie interesu, uważają za niepotrzebną teoryę, a nawet za czystą sekaturę.

Wiele przedsiębiorstw należy do właścicieli większych posiadłości, ale są wypuszczone w dzierżawę — zwykle na takich warunkach, iż większe zmiany należą do właściciela, mniejsze zaś do dzierżawcy. Stąd wynikają spory, kto ma wykonać konieczne zarządzenia inspektora. Do rzędu takich przedsiębiorstw należą małe młyny wodne, tartaki, browary, gorzelnie, a wszystkie są pod względem przepisów przemysłowych jak najgorzej urządzone, zwłaszcza że przedsiębiorcy, podejmujący interes na czas krótki i z kapitałem jak najmniejszym, starają się wyciągnąć korzyści jak największe — oczywiście z krzywdą robotnika. Do rzędu takich przedsiębiorców należą przedewszystkiem dzierżawcy lub właściciele tartaków, studzien naftowych i kopalń wosku ziemnego.

Rękodzieła są w zupełnym upadku. Jedynie w głównych miastach jeszcze trafiają się rzemieślnicy, którzy zatrudniają u siebie po kilku czeladników i terminatorów. Zresztą gdzieindziej mają majstrowie zaledwie po 1—2 czeladników, a często tylko terminatorów, a czasem pracują tylko sami, a są zwykle w takiej nędzy, że zamiast dawać wskazówki w myśl ustaw przemysłowych, trzeba raczej udzielać jałmużny.

Taką uwagę czytamy dosłownie w urzędowem sprawozdaniu inspektora, który przeznaczony jest na to, aby czuwał, by przepisy ustawy przemysłowej ze względu na zdrowie i życie robotnika, na jego zarobek i czas pracy były ściśle wykonywane, by robotnik nie był narażony na utratę zdrowia i na wyzyskiwania. Wprawdzie nadmienia sprawozdanie o takich przedsiębiorstwach, w których robotnik nielitościwie jest wyzyskiwany; jednak istnienie samoistnych przedsiębiorstw rzemieślniczych takich, w których cała siła robocza składa się z jednego nędzarza, w stanie więcej opłakanym od najbiedniejszego robotnika lub wyrobnika nie było nawet przewidywane przez twórców ustawy. Więc jakżeż do nich ją zastosować? Tu istotnie zamiast przepisów ustawy potrzebne są przepisy miłosierdzia chrześciańskiego, a obok nich akcya ustawodawcza innego kroju, zwłaszcza że takich nędzarzy jest w Galicyi tysiące. Wspomnimy o tem jeszcze niżej. (C. d. n.)

Obowiązki młodzieży.

Niedawno rosyjski minister oświaty zwrócił uwagę kuratorów okręgów naukowych na agitacyę socyalno-rewolucyjną, jaka w ostatnich czasach znowu się pojawiła między młodzieżą uniwersytecką — i w okólniku rozesłanym do kuratorów poleca im, aby zwrócili uwagę rektorów na konieczność zjednoczenia usiłowań wszystkich władz dla zabezpieczenia porządku i spokoju.

Z tego powodu *Kraj* zwrócił się z kilku płynącemi z serca słowami do młodzieży polskiej, kształcącej się w zakładach rosyjskich, wzywając ją, aby trzymała się zdala od socyalno rewolucyjnych knowań młodzieży rosyjskiej.

„Nihiliści" rosyjscy, jak ich trafnie nazwał Turgeniew, nie mieli nic w sobie prócz wybujałych sił i niejasnych uniesień i dlatego byli „nihilistami" z pochodzenia, z natury, nim socyalistami z przekonania zostali. Nihilizm w Rosyi był objawem budzenia się do życia umysłowego, do świadomości należnych człowiekowi praw. — Oni mieli tylko tradycyę niewoli. Nasza młodzież ma przeciwnie wzniosłe ideały narodowe, ma tradycyę historyczną — tradycyę wolności, którą każdy Polak winien serdecznie pielęgnować, zwłaszcza gdy zewsząd na skołatany nieszczęściami naród walą się straszne ciosy. Ta zachodzi zasadnicza różnica między młodzieżą rosyjską i polską.

Jak się okazało z ostatniego procesu Kunickiego i spółki w Warszawie rosyjski ruch socyalistyczny jest natury międzynarodowej, a więc jest wprost przeciwnym naszym narodowym dążeniom, najbardziej niebezpiecznym dla naszej narodowości. Niestety do takiego wrogiego nam ruchu dała się wciągnąć młodzież polska.

W roku 1879—1880 założono w Petersburgu „Gminę polską" z celem propagandy socyalno-rewolucyjnej. Z rozbitków tej „gminy" utworzył w r. 1881 Stanisław Kunicki, z polecenia Degajewa, zabójcy pułkownika żandarmów Sudejkina, „polsko litewskie stowarzyszenie socyalno-rewolucyjne". Tenże Kunicki był reprezentantem *Narodnej Woli* w centralnym komitecie „Proletaryatu" w Warszawie. Z inicyatywy znowu Waryńskiego w r. 1882 powstał w Petersburgu „Komitet roboczy" i „Komitet centralny" młodzieży polskiej, rozrzuconej po zakładach naukowych w całej Rosyi.

Jak się z śledztwa okazało, „Proletaryat" pod pozorem wyzwolenia robotników z pod jarzma fabrykantów miał na celu zburzenie całego dzisiejszego społecznego porządku. W programie swoim stowarzyszenie to zastrzegło sobie, że nie będzie brało udziału w żadnych narodowych agitacyach i nic nie uczyni bez pozwolenia *Narodnej Woli*. W tym wrogim dla narodowości polskiej związku najczynniejszemi członkami byli Polacy — studenci rosyjskich uniwersytetów i instytutów naukowych. Oni to wciągnęli do rosyjskiego właściwie stowarzyszenia rewolucyjnego pewien zastęp polskich robotników.

Proces warszawski aż nadto dowodnie wykazał, iż ruch socyalistyczny, wprost wrogi naszej narodowości, tępiący w umysłach polskiej młodzieży świadomość narodową, dążący do użycia Polaków za narzędzie rewolucyi międzynarodowej, zaszczepiony został na polskiej ziemi przez rosyjskich nihilistów za pośrednictwem Polaków, wychowanych w atmosferze nihilizmu.

Udział nasz w stowarzyszeniach antinarodowych w dzisiejszej smutnej naszej doli, jest wprost zbrodnią na narodzie popełnioną. Zewsząd zagrożone społeczeństwo nasze potrzebuje ogromnych sił, potężnej wytrwałości i wielkiego poświęcenia dla zapewnienia bytu narodowego. Nie wolno zatem Polakowi tracić siły w robotach podkopujących byt społeczny i narodowy własnego organizmu.

Nasz święty obowiązek, to twarda służba powszechna dla rozwoju sił moralnych, umysłowych i ekonomicznych. Młodzież, która bez ideałów żyć nie może, w tej służbie ma sposobność urzeczywistnienia najwznioślejszych swych pragnień. Ze wstrętem odpychać ona od siebie powinna ideały filozofi pesymizmu i nieświadomości, a natomiast pielęgnować, rozwijać, szerzyć ideały zdrowego, istotnego postępu, polegającego na przysporzeniu sił społecznych dla sprawy narodowej, na skierowaniu wszystkich sił naszych do budowy wspaniałego gmachu narodowej przyszłości.

Praca nad ludem, nad jego uszlachetnieniem, podniesieniem go do godności obywatelskiej, budzeniem w ludzie świadomości narodowej — nad budowaniem „nowej Polski", to wielki, wzniosły ideał dla naszej młodzieży. Dawniej młodzież polska, kształcąca się w uniwersytetach rosyjskich, niosła do kraju nie internacyonalną zarazę ale myśli, wysnute z narodowych ideałów — niosła je wszędzie, budziła wszędzie uśpionego ducha narodowego. Dzisiejsza młodzież powinna wstąpić w ślady swoich poprzedników w Moskwie, Petersburgu, Charkowie i Kijowie i nieść do grodów, zaścianków i chat włościańskich ducha zdrowej oświaty, zapału do pracy, ducha wytrwałości i wiary w przyszłość naszą.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 kwietnia

Nar. Listy podają następujące szczegóły o wspomnianym wczoraj projekcie austryackiej ustawy językowej, przygotowywanym przez partyę środka Izby panów. Projekt nie zawiera wyrażenia język państwowy, w motywach bowiem powiedziano, że wyrażenie to wywołałoby zamięszanie — ale używa wyrazów: język służbowy władz centralnych. Tym służbowym językiem ma być niemiecki. Projekt zawiera zasadę, że w interesie ogólnego porozumienia należy popierać naukę języka niemieckiego we wszelkich publicznych zakładach naukowych, że przeto nauka ta ma być obowiązkową nie tylko w szkołach średnich, ale także i w wyższych klasach szkół ludowych. Projekt nie wiele obejmuje paragrafów, wnioskodawcy są bowiem tego zdania, że większa część postanowień wniosku Scharschmida należy do zakresu władzy wykonawczej rządu i że na przyszłość tak samo pozostać musi, ponieważ stosunki te nie dadzą się raz na zawsze i na wszystkie wypadki ustawodawczo uregulować. Najsilniejsze poparcie znajduje projekt ten ze strony bar. Conrada. Stronnictwo środkowe spodziewa się uzyskać dla projektu tego zgodę prawicy Izby poselskiej.

W Gracu zaszły we wtorek niepokoje i demonstracye socyalistyczne. Policya rozwiązała zgromadzenie robotników, skutkiem czego robotnicy nocą gromadnie przeciągali przez ulice miasta, wznosząc okrzyki: niech żyje republika! niech żyje socyalizm! Straż bezpieczeństwa rozprószyła demonstrantów. Pogłoska o czynnem znieważeniu jednego z urzędników policyi okazała się mylną.

Z Petersburga donoszą, iż rodzina carska, z powodu jakoby przeszkód w spuszczeniu na morze w Sewastopolu nowo zbudowanych okrętów pancernych ma przedłużyć swój pobyt w Krymie i dopiero w połowie maja ma zamiar powrócić do Petersburga. Wycieczka do ziemi dońskich kozaków stanowczo została zaniechaną, a natomiast są podobno w projekcie odwiedziny Moskwy. Ponieważ wszystkie dzienniki rosyjskie przemawiają za okupacyą Bułgaryi, przeto urzędowe sfery rosyjskie uważają za stosowne uspokajać opinię publiczną. Donoszą więc, iż w sferach rządowych nie wierzą, aby Rumunia zezwoliła na przemarsz wojsk rosyjskich do Bułgaryi. Następnie, że pogłoska jakoby w okolicach Żmerynki skoncentrowaną została znaczna siła zbrojna, jest nieprawdziwą, a zarazem, że dotychczas rząd rosyjski nie rozpoczął żadnych przygotowań do okupacyi Bułgaryi. Gen. Czernajew przestał pełnić obowiązki członka rady wojennej i przydzielony został do rezerwy generalnego sztabu. W lecie mają się odbyć w Krymie wielkie manewra. Mimo zaprzeczeń urzędowych organów, że Rosya nie ma zamiaru okupowania Bułgaryi, wszystkie doniesienia świadczą wprost przeciwnie i zdają się wskazywać, że właśnie w Liwadyi rozstrzygają się losy Bułgaryi.

W Rumunii spodziewają się, że na granicy Bessarabii nastąpi spotkanie Aleksandra III z królem Karolem. Niektóre oddziały wojska rumuńskiego otrzymały już rozkaz wyruszyć na granicę, gdzie na powitanie cesarza rosyjskiego ma się odbyć wielki przegląd wojsk.

Wczoraj rozpoczęła się demobilizacya armii greckiej. Jak depesza do *Daly News* donosi, wyszedł dekret królewski, nakazujący rozpuszczenie dwóch klas rezerwy. Mimo tego akcya dyplomatyczna trwa dalej. Delyannis nie dał bowiem dotychczas odpowiedzi na ultimatum i uwiadomił mocarstwa jedynie o otrzymaniu telegramu od Freycineta i zastosowaniu się Grecyi do rad rządu francuskiego. Mocarstwa nie zadowolniły się tem i domagają się od Grecyi kategorycznego oświadczenia, że zawarte w ultimatum żądania zostaną spełnione. Położenie gabinetu greckiego jest w istocie bardzo kłopotliwe. Delyannis, który musi walczyć w parlamencie z opozycyą, nie chcącą słyszeć o żadnych ustępstwach, sądził, że odpowiadając mocarstwom w sposób wymijający, uratuje w oczach narodu honor Grecyi. Gdyby mocarstwa wymogły na rządzie greckim wyznanie bezwzględnego posłuszeństwa, gabinet dzisiejszy musiałby się podać do dymisyi. Dzisiejszy telegram donosi o ustąpieniu ministra wojny. Bardzo być może, że jest to dopiero początek wielkich zmian.

Między Berlinem a Watykanem panują obecnie bardzo serdeczne stosunki. P. Schlözer przywiózł papieżowi kosztowny krzyż jako podarek wielkanocny od cesarza Wilhelma. W wielkim tygodniu przyjmował papież deputacyę niemiecką do której należało także kilku posłów do sejmu pruskiego. Papież zapewniał pielgrzymów, iż należy się spodziewać korzystnego zwrotu dla katolików w Niemczech, jakkolwiek wszystko nie da się od razu osiągnąć. Ze szczególnym naciskiem wspominał Leon XIII o korzyściach, jakie wynikną dla państwa z zakończenia walki kulturnej i z przejednania katolików, którzy wiedzą, iż obok obowiązków dla kościoła mają także obowiązki dla państwa i dla rodziny cesarskiej. Dziękując deputowanym za ich zapał i wytrwałość w walkach parlamentarnych, wyraził papież nadzieję, iż walki te nie powtórzą się na przyszłość i prosił ich, ażeby nowe ustawy kościelno-polityczne przyjęli życzliwie i z ufnością.

Paryska rada miejska uchwaliła na ostatniem posiedzeniu, ażeby czynić starania o wypuszczenie na wolność p. Roche, redaktora dziennika *Intransigeant*, który ma zamiar ubiegać się o mandat do Izby deputowanych, jako kandydat stronnictwa rewolucyjnego. Rząd spełnił to życzenie i p. Roche, skazany przed kilku dniami za podburzanie robotników, został uwolnionym bez złożenia kaucyi. Uwolnienie to jest tylko tymczasowem i potrwa przez cały czas akcyi wyborczej.

Z Londynu donoszą, że gabinet spodziewa się otrzymać przy drugiem czytaniu ustawy o samorządzie Irlandyi 20 do 30 głosów większości. — Izba lordów odrzuci prawdopodobnie wniosek rządu znaczną większością, a w takim razie wniesie go Gladstone powtórnie w Izbie gmin. Dzienniki rządowe spodziewają się, że wielu członków opozycyi, a między innymi lord Hartington, powstrzyma się od głosowania przy drugiem czytaniu ustawy. Chamberlain da się prawdopodobnie pozyskać, jeżeli gabinet zgodzi się na to, ażeby deputowani irlandzcy zasiadali w wspólnym parlamencie. Niektórzy członkowie gabinetu, zwłaszcza zaś p. Morley, sekretarz stanu dla Irlandyi, opierają się temu stanowczo. Morley broni zasady, że wszyscy deputowani powinni być wybierani bezpośrednio przez wyborców, i sądzi, że nadanie parlamentowi irlandzkiemu prawa wysyłania delegacyi do parlamentu, zasiadającego w Londynie, nie zgadzałoby się z konstytucyą angielską. Pozostawiwszy zaś w Irlandyi bezpośrednie wybory, nie zapobiegłoby się w niczem smutnym wypadkom, które się od tylu lat powtarzają na tej wyspie. Mimo tych argumentów zdaje się, że gabinet ulegnie naleganiom Chamberlaine'a, ażeby tylko zapewnić sobie jak największą liczbę głosów.

Rząd angielski wysłał nareszcie do Kairu odpowiedź na propozycye Muktara paszy, tyczące się armii egipskiej. Anglia nie zgadza się wprawdzie na podany przez Muktara projekt reorganizacyi armii, lecz nie odrzuca go także stanowczo, żądając przedewszystkiem pewnych zmian. Przyszła armia muzułmańska w Egipcie nie powinna zdaniem rządu angielskiego przenosić 12 tysięcy, oficerami powinni być i nadal Anglicy. Również oświadczyła Anglia, że nie może zrzec się kwoty, którą rząd egipski płaci obecnie na utrzymanie załóg angielskich. Muktar pasza, otrzymawszy tę odpowiedź, zażądał nowych wskazówek z Konstantynopola.

Kronika

Kraków, 29 kwietnia

Posiedzenie publiczne Akademii umiejętności zazwyczaj w d. 3 maja przypadające, w bieżącym roku wskutek wyjazdu zagranicę wiceprotektora hr. Alfreda Potockiego odbędzie się dopiero w dniu 22 maja.

Walne zgromadzenie członków Tow. strzeleckiego odbędzie się w niedzielę o godz. 10 w sali strzeleckiej dla przeprowadzenia wyboru prezesa, zastępcy, sekretarza, podskarbiego, gospodarza i dziesięciu członków zarządu.

Doroczne nabożeństwo Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, w którem oprócz dyrekcyi i urzędników bierze także udział straż pożarna tutejsza, odbędzie się w piątek u. w. w kościele św. Floryana o godzinie 10 rano.

Towarzystwo kolonij wakacyjnych dla dzieci w Krakowie odbyło wczoraj popołudniu pierwsze walne zgromadzenie w sali radnej. Po przywitaniu obecnych członków przez prezesa Towarzystwa prof. dra Domańskiego, odczytał sekretarz p. A. Gettlich sprawozdanie z odbytych czynności komitetu Towarzystwa w r. 1885, które zgromadzeni przyjęli do wiadomości, poczem podskarbi p. H. Müldner zdał sprawę z obiegu kasowego w ciągu r. z. Na wniosek prezesa udzielono komitetowi absolutoryum. Następnie po odczytaniu przez prezesa obszernego elaboratu o zeszłorocznych koloniach wakacyjnych ze stanowiska lekarskiego, przystąpiono do wyboru dwóch członków komitetu. Jednomyślnie wybrano p. Feliksa Baozakiewicza, profesora gimnazyum św. Jacka i Edwarda Wojnarowicza. Ponieważ nikt więcej z obecnych głosu nie zabierał, przeto przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie 6 wieczorem.

Ze sprawozdania kasowego okazuje się, że Towarzystwo kolonij wakacyjnych miało w r. z. dochodu w okrągłej liczbie 1684 złr., remanent kasowy na rok bieżący wynosi 34 złr. Główniejsze wydatki stanowią: żywienie dzieci w dwóch koloniach przez lipiec i sierpień 629 złr., sprawienie pościeli i sprzętów 384 złr., przewóz kolonistów i rzeczy, wycieczki kolonistów 106 złr., nadzór i prowadzenie kolonij 140 złr. itp. Z dobrodziejstwa kolonij wakacyjnych korzystało przez lipiec i sierpień w dwóch partyach i w dwóch koloniach ogółem 20 chłopców i 20 dziewcząt, przeważnie słabowitych i ubogich dzieci. Obszerne sprawozdanie będzie po wydrukowaniu rozesłane wszystkim członkom.

Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz, dzisiaj przedpołudniem odjechał do Lwowa.

Minister skarbu dr. Dunajewski, wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przybył z Wiednia do Krakowa.

Z Koła literackiego. Znaczna liczba członków Koła art.-lit. zebrała się wczoraj dla podzielenia się święconem jajkiem. Skromnej uczcie przewodniczył, jak zawsze, długoletni a tak sympatyczny prezes p. Juliusz Kossak. Kilka serdecznych toastów, dalsza składka na pogorzelców Stryja, sporo życzeń, aby „złe minęło a dobre nastało" — wypełniły ten miły wieczór, którego artystycznem zakończeniem była gra na fortepianie znanego pianisty kompozytora p. Kazimierza Heuisza. P. H. odegrał kilka utworów i etudów Chopina i Liszta, rozpoczynając pełnym siły polonezem własnej kompozycyi i kończąc również własnemi pomniejszemi kompozycyami — za co zgromadzeni dziękowali mu serdecznym oklaskiem.

Z teatru. W przyszłą sobotę jak już donosiliśmy, wystawioną ma być niezmiernie interesująca i nadzwyczaj na czasie pomyślana trzechaktowa komedya Adama Asnyka p. t. „Bracia Lerche." Pomysł do najnowszej tej pracy wziął autor ze stosunków polskich w Poznańskiem i to już po wydaniu banicyjnych wyroków. — W sztuce tej mają wziąć udział pp. Wolska, Sułkowska i Ziembińska, oraz pp. Podwyszyński, Rygier, Stępowski, Siemaszko i Antoniewski. W sferach teatralnych krążą wieści, iż p. Podwyszyński jest niebezpiecznie chorym; — brak tego artysty dotkliwie dałby się uczuć w obsadzie ról męskich, gdyż na teraz nikim zastąpić się nie da.

Na koncercie, zapowiedzianym przez Towarzystwo muzyczne na pogorzelców Stryja, wykona orkiestra pod kierunkiem p. Hocka Andante z 1szej symfonii Beethowena, Saltarallo Gounoda, Sylfentanz i Marsza węgierskiego z „przekleństwa Fausta" Berlioza, wreszcie towarzyszyć będzie ks. Marcelinie Czartoryskiej do nie granej dotąd u nas na koncertach kompozycyi Schumana Introdukcya i Allegro (op. 92). Na część wokalną złoży się śpiew hr. J. M., oraz kilka drobnych chórów. Programy nie będą głoszone afiszami, ale rozdawane przy wejściu na salę.

Znany magik i prestidigitator p. Siedlecki zamierza w parku krakowskim urządzić umyślny teatrzyk dla czarodziejskich swych przedstawień.

Dzień I-go maja powitają orkiestry wojskowe o godzinie 6 rano serenadą na ulicach miasta.

Miłośnikom kwiatów zwracamy uwagę na bogaty zbiór kwitnących obecnie w ogrodzie miejskim Begonia i Calceolaria.

Ustne egzamina dojrzałości w szkołach średnich rozpoczną się w bieżącym roku: w gimnazyum w Brodach 26 lipca, w Brzeżanach 15 czerwca, w Drohobyczu 7 lipca, w Jaśle 4 czerwca, w Kołomyi 26 czerwca, w Krakowie w gimnazyum św. Anny 21 czerwca, w gimn. św. Jacka 10 czerwca, gimn. III 11 czerwca, w szkole realnej 4 czerwca, we Lwowie w gimn. akademickiem 18 czerwca, w gimn. II 28 czerwca, w gimn. św. Józefa 7 czerwca, w gimn. IV 23 czerwca, w szkole realnej 11 czerwca, w Nowym Sączu 28 czerwca, w Przemyślu 10 lipca, w Rzeszowie 31 maja, w Samborze 24 lipca, w Stanisławowie 26 czerwca, w szkole realnej stanisławowskiej 6 lipca, w Tarnopolu 9 lipca, w Tarnowie 4 czerwca, w Wadowicach 31 maja, w Złoczowie 21 lipca, w szkole realnej w Jarosławiu 1 czerwca i w Stryju 5 lipca.

Zmarli. W Warszawie zmarli: Jan Heppen, b. urzędnik banku, współpracownik *Kuryera porannego* i Antoni Rogalewicz, profesor chemii, człowiek rzadkich przymiotów serca.

August Hakebeil, porucznik wojsk polskich z r. 1831, kawaler krzyża *virtuti militari*, zmarł w Warszawie w 81 roku życia.

W Poznaniu zmarł Alfons hr. Sierakowski, jeden z najczynniejszych obywateli w Prusach Zachodnich, człowiek ofiarny na cele publiczne.

Pożar Liska. Teraz dopiero nadchodzą bliższe wiadomości o nieszczęściu, jakiego ofiarą padło Lisko. W nocy z 25 na 26 w ciągu pół godziny cały tak zwany Stary Rynek, górna część miasta i przysiołek „Polanka" stały się pastwą ognia. Straż pożarna sanocka przybyła na miejsce nieszczęścia z przyrządami, lecz ratunek był prawie niemożliwy, gdyż na 100 kroków od ognia był jeszcze taki żar, iż zbliżyć się było niepodobieństwem.

Piekielny łoskot przeraził całe miasto, — była to eksplozya prochu i dynamitu ze składu Fleischera. Cały dach domu wyleciał ze strasznym hukiem w powietrze. Przy ratowaniu omal nie spaliła się od gorąca sikawka, — wszakże część miasta, zamieszkałą przez chrześcian, udało się z nadludzkiemi wysiłkami ocalić.

Spaliło się razem domów mieszkalnych 196, budynków mieszkalnych 84. Wszystkie urzędy, szkoła i kościoły, położone w Nowym Rynku, ocalały. — Podczas ognia przerwane zostały druty telegraficzne. Przeważna część spalonych budynków wcale nie była ubezpieczoną. Wysokość szkód, naturalnie na razie niedokładnie obliczonych, wynosi do pół miliona złr. Około 2000 osób znalazło się bez dachu i chleba; wiele jest poparzonych, lecz prawdopodobnie nikt życia nie utracił. Przy ogniu czynną także była straż pożarna z Zagórza. Na razie akcyę ratunkową rozpoczęli starosta, marszałek powiatu i burmistrz.

Pożary. Widocznie jakaś zła dola zawisła nad biedną Galicyą, bo nie ma prawie dnia, byśmy nie donosili o jakimś większym pożarze. Oprócz tylu podanych przez nas wiadomości o nieszczęściach pożaru znowu donoszą nam, że w dniu 27 bm. wybuchł pożar w niemieckiej kolonii Brigittenau, koło Stryja, i wiele domów obrócił w perzynę. W tym samym dniu spaliło się w Żełyni 8 domów, 7 stajen i 3 stodoły. Szkoda w przybliżeniu wynosi 19 tysięcy złr.; tylko energii stacyonowanych tam ułanów, tudzież mieszczan i żydów zawdzięczać należy, że ogień nie przybrał jeszcze groźniejszych rozmiarów. Według prywatnej depeszy z dn. 28 bm. do *Kuryera lwowskiego* zniszczył rzekomo podłożony ogień w Sanoku dn. 26 bm. kilka domów. W Chyrowie wybuchł wczoraj ogień z pod tak zwanego „Czarnego mostu" na Strwiążu, a równocześnie dostrzegli żydzi uciekającego szybko obcego człowieka, który przedtem siedział pod mostem. Żandarmerya przytrzymała go i odstawiła do sądu w Starejsoli.

Mamy nadzieję, że wobec tylu nieszczęść zajmie się Wydział krajowy ustawą policyjno-ogniową, która w naszym kraju jest konieczną.

Konfiskaty. *Gazety Narodowej* pierwszy nakład wczorajszego numeru skonfiskowała prokuratorya.

Z Poznańskiego. Liczba właścicieli większych posiadłości w W. Ks. Poznańskiem wynosi ogółem 1659 i to 1010 Niemców, a tylko 649 Polaków. W ręku niemieckiem znajduje się 723.899 hekt., w ręku polskiem 656.443 hekt., tak więc Niemcy mają 67.456 hekt. więcej. A pomimo to głoszą u góry, że niemczyzna zostaje wypieraną.

Sędziwy wiek. Na Wołyniu w Konstantynowie zmarł w 116 roku życia kanonier armii wielkiego Napoleona Adam Jagniątkowski. Zmarły w przeddzień śmierci miał siły odbyć kilkuwiorstową drogę dla odwiedzenia wnuka.

Liczba aptek zakładanych po wsiach w Królestwie Polskiem w odległości siedmiu wiorst jedna od drugiej, wzrasta ciągle.

Amaurograf. Czytamy w warszawskiem *Słowie*: „Dr. Bronisław Wojciechowski, zamieszkały w Kaliszu, wynalazł przyrząd do pisania po omacku, który prof. Szokalski proponuje nazwać „amaurografem". Pomysł do tego przyrządu, jak mówi wynalazca, podała mu korespondencya J. I. Kraszewskiego do jednego z pism, w której sędziwy powieściopisarz uskarżał się na niemożność pisania z po-

wodu osłabionego wzroku. Przyrząd ten składa się z odpowiednio ułożonych deseczek i ramki, które mogą być według potrzeby zwiększane lub pomniejszane. Wynalazek ten oglądali prof. Szokalski i dr. Gałęzowski w Paryżu i wydali o nim przychylną opinię. O ile się też zdaje, przyrząd ten mógłby znaleść szerokie zastosowanie i być bardzo użytecznym dla ociemniałych lub ludzi z osłabionym wzrokiem".

Dodać jednakże musimy, że pomysł do takiego przyrządu nie jest chyba zupełnie nowym i że przed dwudziestu już laty, z pomocą podobnego przyrządu pisywał śp. Karol Szajnocha swe dzieła. Przyrząd ten zachowano na pamiątkę w bibliotece Ossolińskich we Lwowie.

Wzorowym parlamentem był dawniejszy parlament szkocki. Jak zgodnie członkowie jego obradowali dowodzi sprawozdanie z r. 1617. Zgromadzenie składało się z 8 prałatów, 8 parów, 7 urzędników koronnych, 8 posłów wiejskich i 7 miejskich, którzy obradowali nad przedstawionemi im kwestyami od 21 lipca do 4 sierpnia. Ostatniego dnia parlament zgromadził się i w przeciągu kilku godzin uchwalił 114 ustaw. poczem członkowie zadowoleni i spokojni, nie doznawszy żadnych wzruszeń udali się do domu *Tempora mutantur*...

Mianowania. Starszy radca apelacyjny we Lwowie, Jan Michalczewski, mianowany został prezydentem sądu obwodowego w Złoczowie.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował prowizorycznego auskultanta w Bośni, Michała Stefanowicza, tudzież praktykantów sądowych: Aleksandra Dziedzickiego, Konstantego Onyszkiewicza, Antoniego Hubla, Antoniego Bocinrkow i Aleksandra Kozaczka auskultantami sądowymi.

Awans majowy w armii. Cesarz mianował kap. I kl., kap. II. kl.: Józ. Hubischta, Jana Kotłowskiego, Wojc. Partykę, Ad. Nemlinga, K. Doleżala, Jana Kossanica Zygm. Bzowskiego, Eug Rohma, Rob. Gölis, Wilch. Prochazka, Zygm. Rudnickiego, Edw. Kunza p. Hnidkiego, Fr. Pekarek, K. Zagitzek, Winc. Janowicza, Erw. Mehlem, Rob. Wendling, K. Lipowskiego, Ferd. Alber, Fryd. Kullnigg. J. Krajewskiego, K. Seeliga, K. Trackiewicza z p. piech.: kap. II kl., nadpor.: J. Klicka, Wilhelma Sheibela, Ferd. Heingera, Max. Schmidta, J. Muzika, Fryd. Wasserreicha, Mik. Paulacica, p. Szpoguazowskiego, J. Kleina, Mich. Sedlica, Wilh. Zavadila, z p. piech.; nadporucznikami, por.: Baz. Urbanowicza, J. Zacharasiewicza, J. Neumanna, Jana Halma, Teod. Hozdta, Rud. Ratschillera, Fr. Walliners, J. Lederera, Rud. Dąbrowskiego, Wojciecha Regmanna, Edw. Kaplana, Zyg. Spitzera, Al. Polaka, Erd. Skuling, Konr. Bannacha, Wilh. Hübnera, Raim. Pollaka, J. Dostala, Wilch. Zbyzala, Hug. Kornbergera, Ant. Mudziarę, Sz. Truga, Ad. Raczyńskiego, Lud. Schüllera, Kaz. Mikosza, J. Pulai, Eug. Schilhubla, Jak. Gąsieckiego, Wilh. Zelinkę, Kaź. Pietrzykowskiego, Ant. Nezada, z p. piech.; porucznikami, zast. por.; Wojc. Dzięciołowskiego, K. Ribossy, K. Eklinga, J. Wiszlockiego, F. Szeparowicza, Fr. Durchhaltera, Fr. Jandourek, Em. Skalkę, Gust Coulona, K. Kleinberga, J. Wilka, K. Staszkiewicza, Fr. Bzdecha, Al. Troppera, J. Riegera, Ferd Turnawskiego, K. Azwary, J. Kulińskiego, Rud. Jungwitza, K. Laura, Rud Schimaka, Gottlieba Hamra, Maur. Heidera, Zygfr. Tanzera, Em. Schwandę, Henr. Lisseka i Edw. Pöschek, z p. piech., J. Maslanko, Rud. Hassa, Kam. Mossanga i Al. Camerle, z p. strzelców. (D. n.)

Na wygnańców z Prus złożyli w Administracyi *Nowej Reformy*: Emilia Michałowska 5 złr., Nagel 3 złr.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 1 maja: Po raz pierwszy „Bracia Lerche", komedya w 3 aktach, przez A. Asnyka.

Wyciąg z urzędowej części nr. 96 „Gazety Lwowskiej".

Licytacye: Sąd pow. w Radomyślu, l. o. s. 7369: realność l. k. 318 w Wanopieszowie, termin 10 czerwca, 8 lipca i 12 sierpnia o godz. 10 rano, cena 420 złr.

Konkursa: Rada szkolna okręgowa w Bochni podaje konkurs na następujące posady nauczycielskie:

W powiecie brzeskim:

Na posadę nauczyciela kierującego w II-klasowej szkole mieszanej w Okocimie z roczną płacą 300 złr. i 50 złr. za kierownictwo i z wolnem pomieszkaniem i na posadę młodszego nauczyciela przy tejże szkole z roczną płacą 200 złr.

Na posadę młodszego nauczyciela w IV-klasowej szkole mieszanej w Brzesku z roczną płacą 270 złr. i z wolnem pomieszkaniem.

Na posadę nauczyciela w IV-klasowej szkole etatowej w Zakliczynie nad Dunajcem z roczną płacą 300 złr.

Na dwie posady młodszych nauczycieli w III-klasowej szkole etatowej w Borzęcinie z roczną płacą 240 złr.

Na posadę młodszego nauczyciela w III-klasowej szkole etatowej mieszanej w Szczurowie z roczną płacą 240 złr.

Na posady młodszych nauczycieli w II-klasowych szkołach etatowych mieszanych: 1) w Czchowie, 2) w Radłowie, z roczną płacą po 200 złr.

Na posadę młodszego nauczyciela w II-klasowej szkole etatowej w Jadownikach podgórnych z roczną płacą 240 złr.

Na posady nauczycieli w I klasowych szkołach etatowych mieszanych: 1) w Filipowicach, 2) w Gosprzydowie, 3) Maszkienicach, 4) w Porębie Spytkowskiej z roczną płacą po 300 złr. i z wolnem pomieszkaniem.

Na posadę nauczyciela w I-klasowej szkole etatowej w Olszynach z roczną płacą w gotówce 291 złr. 94 ct. i z dochodem z gruntu szkolnego, wynoszącego 1 mórg 1051 kw. w rocznej kwocie 8 złr. 6 ct. oraz z wolnem pomieszkaniem.

Na posadę nauczyciela w 1-klasowej szkole filialnej mieszanej w Złotej z roczną płacą 250 złr. i wolnem pomieszkaniem.

Termin 31 maja br.

Dla pogorzelców.

Komitet ratunkowy stryjski ogłasza pierwszy wykaz darów dla pogorzelców, na łączną kwotę 14.966 złr. 28 ct. Wykaz poprzedza następujące podziękowanie:

„Deputacya miasta Stryja, w której skład wchodzą pp. Otton Hausner, Zygmunt br. Romaszkan, dr. Filip Fruchtman i dr. Seweryn Popiel, złoży u stóp Tronu Najjaśniejszego Pana hołd najwyższej czci i wiernopoddańcze podziękowanie za dar rzeczywiście cesarski.

„Co do innych szlachetnych dawców, to raczą dla nas mieć pobłażliwość, a to z powodu nadmiaru pracy naszej i przyjąć najserdeczniejsze podziękowanie za tyle współczucia, za tak wielką ofiarność, które łagodzą ciężką dolę mieszkańców pożarem zniszczonego miasta Stryja i dają otuchę zrozpaczonym".

Dla niesienia pomocy pogorzelcom zawiązał się komitet w Brodach, na przewodniczącego zaproszono burmistrza dra Adolfa Byka. Bardzo gorliwie zajmują się zbieraniem składek wszystkie starostwa w kraju.

Z największą radością stwierdzić musimy, iż ofiarność spółobywateli rodaków przechodzi najśmielsze przewidywania. Nieszczęście jakiem dotknięci zostali mieszkańcy Stryja i Liska, tę jedną chociaż ma dobrą stronę, iż wymownym stało się dowodem solidarności i braterskich uczuć naszego ogółu gdy idzie o pomoc i współczucie dla niedoli. Objawy takie nie są marnemi, — lecz przeciwnie, uważane być muszą za jaką taką pociechę wówczas, gdy wielu na duchu upada.

A nie tylko wśród swoich, lecz i u obcych najdalszych nawet, nieszczęście, które dotknęło Stryj, znalazło współczucie. W stolicy Anglii lord-major wezwał mieszkańców do składek. Na rzecz pogorzelców zapowiedziano w nadwornym wiedeńskim teatrze widowisko, — takież odbyło się już w praskim „Narodnim divadle" — oprócz tego w licznych miastach zapowiedziane są koncerty i widowiska przez grona życzliwych narodowi naszemu urządzane.

Wobec nieszczęścia, jakiem świeżo dotknięte zostało Lisko, nie można wątpić, iż w kraju całym ofiarność nie ustanie, lecz przeciwnie zdwoi się jeszcze.

Na pogorzelców Liska cesarz przeznaczył z własnej szkatuły kwotę 2000 złr.

Dzienniki wiedeńskie ogłaszają odezwę komitetu dam, zawiązanego w celu niesienia pomocy pogorzelcom stryjskim. Odezwę tę podpisały: księżna Croy, ks. Czartoryska, p. Marya Dunajewska, baronowa Königswartter, księżna Lichtenstein, hr. Romanowa Potocka, Henryka Wiener-Welten, hr. Wodzicka, baronowa Ziemiałkowska.

W Tarnopolu miejscowa inteligencya przygotowywa wydawnictwo, w którem i zamiejscowe siły wezmą udział na rzecz pogorzelców. Tytuł wydawnictwa „Tarnopol—Stryjowi" — inicyatorem jest zaszczytnie znany muzyk p. Władysław Wszelaczyński.

Artysta malarz p. Józef Krzesz ofiarował cenny obraz swój „Bitwa pod Orszą" na rzecz pogorzelców. Obraz zostanie rozlosowany. Cena biletu oznaczona na 5 złr. Ofiarność młodego artysty jest wymowniejszą od słów jakichkolwiek pochwał.

Komitet pomocy dla pogorzelców zawiązał się w Podgórzu pod przewodnictwem burmistrza p. Nowackiego. Do komitetu należą radni pp. Klein, Kluger, Markwiczyński, Maryewski, Schenker i Schornstein. Rada miejska podgórska uchwaliła 200 złr. na pogorzelców.

Komunikują nam co następuje: Wobec nieszczęścia, jakie dotknęło miasta Stryj i Lisko, grono pań zawiązało się w komitet celem przyjścia z szybką pomocą. Zakresem ich jest szycie bielizny i odzieży. Upraszając o nadsyłanie materyałów odpowiednich, odwołują się też do znanej ofiarności panów kupców obu wyznań, z prośbą o nadsyłanie płótna, perkalu, i wszelkich chociażby najmniejszych resztek, gdyż wszystko może być spożytkowane skutecznie.

Ogrom nieszczęścia wspomnianych dwóch miast jest zbyt doniosłym, by potrzeba było silić się na przedstawienie potrzeby solidarnego i szybkiego działania.

Materyały nadsyłać można do pani Julii Tetmajerowej (ulica Sławkowska, Nr. 16, 2 piętro), codziennie od 3 do 5 w godzinach zebrania się pań szyjących.

W Administracyi *N. Reformy* na pogorzelców Stryja złożono: pp. Skirliński 10 złr., od Ukrainek 10 złr., Siemiaszko Ant. 5 złr., Scheurich 1 złr., Emilia Michałowska 5 złr., J. P. 2 złr., z wygranego 1 złr. 20 ct., Streit 3 złr., Nagel 3 złr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Archiwum biologiczne słowiańskie.** Pod tytułem *Archives slaves de biologie* wychodzi w Paryżu od Nowego Roku czasopismo, w którem niepośledni udział biorą także przyrodnicy polscy. — Pismo to zostaje pod redakcyą pp. Charles Richet i Maur. Mendelssohna'a i kosztuje rocznie w austryackiej monarchii 13 złr. W pierwszych dwóch zeszytach mieszczą się następujące prace Polaków: Godlewski, prof. szkoły wyż. roln. w Dublanach: Przyczynek do teoryi krążenia soków w roślinach. — Wierzejski, prof. w Krakowie: Pączkowanie słodkowodnych gąbek europejskich. — Obrzut: Przyczynek do morfologii bakcyllów tuberkulozy. — Zaborowski: O kilku starożytnych czaszkach fińskich. — Gałęzowski: O erythropsyi, czyli widzeniu barwnem po dokonanej operacyi katarakty. — Nencki i Rakowski: O zanieczyszczaniu powietrza kloacznemi gazami. — Mierzejewski: Przyczynek do badania halucynacyj alkoholicznych i t. d.

Dział ekonomiczny.

Ewidencya katastru. Starszy geometra ewidencyjny p. Romański ogłasza: Stosownie do § 24 ustawy z dn. 23 maja 1883 Dz. u. p. nr. 83 o utrzymaniu ewidencyi katastru gruntowego przeprowadzi podpisany urzędnik powiatowy od dnia 28 kwietnia do 6 maja br. zupełną rewizyę stanu posiadłości w gminie w tym celu, ażeby dokładność dat katastralnych, tak co do osoby, jakoteż co do przedmiotów podatkowi ulegających sprawdzić.

Wzywa się zatem wszystkich posiadaczy gruntowych, ażeby w celu sprawdzenia stanu posiadłości gruntowych, tudzież sprawdzenia zgodności tegoż z arkuszem posiadłości na dniu powyższym do kancelaryi c. k. ewidencyi katast. podat. grunt. przybyli, a mianowicie: dzielnica I i II na dniu 29 kwietnia, dzielnica III i IV na dniu 3 maja dzielnica V i VI na dniu 4 maja, dzielnica VI i VII na dniu 5 maja br.

Losowanie obligacyj indemnizacyjnych odbędzie się według urzędowego obwieszczenia dn. 30 kwietnia we Lwowie; a mianowicie będą wylosowane obligacye:

A) Funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa krakowskiego:

3 oblig. z kuponami po	50 złr.	150 złr
28 „ „ „	100 „	2800 „
5 „ „ „	500 „	2500 „
19 „ „ „	1000 „	19000 „
1 „ „ „	5000 „	5000 „
1 „ „ „	10000 „	10000 „
i oblig. lit. A) nominalnej	wartości	14550 „
	razem	54000 złr

B) Funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniej:

47 oblig. z kuponami po	50 złr.	2350 złr.
336 „ „ „	100 „	33600 „
74 „ „ „	500 „	37000 „
181 „ „ „	1000 „	181000 „
10 „ „ „	5000 „	50000 „
7 „ „ „	10000 „	70000 „
i oblig. lit. A) w nominalnej	wartości	170050 „
	razem	544000 złr.

C) Funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej:

53 oblig. z kuponami po	50 złr.	2650 złr.
498 „ „ „	100 „	49800 „
123 „ „ „	500 „	61500 „
374 „ „ „	1000 „	374000 „
14 „ „ „	5000 „	70000 „
10 „ „ „	10000 „	100000 „
i oblig. lit. A) w nominalnej	wartości	286050 „
	razem	944000 złr.

Na targowicach wiedeńskich w tygodniu ubiegłym było: 3153 sztuk bydła rzeźnego po 42 do 59 złr. za cetnar metryczny; 6571 sztuk cieląt zabitych po 36 do 56 ct. za 1 kilogram i 352 żywych po 32 do 50 ct.; 8991 sztuk jagniąt zabitych po 5 do 20 złr. za parę i 1582 żywych po 6 do 14 złr. za parę; 631 sztuk owiec zabitych po 26 do 50 ct. i 2562 żywych po 30 do 52 ct.; wreszcie 1549 świń zabitych po 38 do 52 ct. i 7822 żywych po 30 do 42 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 29 kwietnia. Niższo-austryacka Rada szkolna krajowa odmawia wręcz prośbie Towarzystwa „Komensky'ego" o udzielenie prawa publicznego prywatnej szkole czeskiej, utrzymywanej w Wiedniu przez to Towarzystwo, tłómacząc się zresztą tem, że przeprowadzenie takiego prawa byłoby niemożliwem teraz z powodu spóźnionej już pory kursu szkolnego.

Wiedeń, 29 kwietnia. Według sprawozdania ministerstwa sprawiedliwości wyniki postępowania konkursowego w Galicyi w roku przeszłym były bardzo smutne. W ciągu roku ukończono postępowanie w 115 konkursach; aktywa wynosiły łącznie kwotę 1,269.872 złr., a pasywa 2,014.210 złr. Zrealizowanie aktywów odbywało się z taką trudnością, iż wierzycielom dostało się zaledwie 128.429 złr. Postępowanie konkursowe ukończyło się w 23 wypadkach w ciągu jednego roku, w 26 wypadkach w ciągu dwu lat, w 23 wypadkach w ciągu trzech lat, a w 43 wymagały konkursa więcej niż trzy lata. Koszta procesowe wynosiły łącznie 111.652 złr., a więc prawie tyle, ile się dostało wierzycielom.

(Z biura korespondencyjnego.)

Dolni Tuzla, 29 kwietnia. Kolej żelazna z Doboju przez Dolną Tuzlę do Siminkann, otwarta uroczyście przez ministra wspólnego skarbu w obecności dygnitarzy krajowych. Pociąg pierwszy wyszedł z Doboju wczoraj w południe, a stanął w Tuzli o godzinie 6 wieczór. Szef rządu bośniackiego br. Appel, prosił ministra Kallaya, aby w imieniu ludności złożył podziękowanie u stóp tronu.

Na wszystkich stacyach licznie zgromadzona ludność wszelkich wyznań, witała pociąg głośnemi okrzykami.

Tuzla, 29 kwietnia. Wczoraj wieczór było miasto illuminowane; na wzgórzach okolicznych paliły się ogniska. W wielu oknach były transparenta z portretami cesarstwa i następcy tronu z małżonką. Ulice miasta przepełnione były tłumami w radosnem usposobieniu. Wieczór o godzinie pół do dziewiątej odbył się bankiet na 200 osób. Pierwszy toast wzniósł minister Kallay na cześć cesarza, który z zapałem przyjęto trzykrotnym okrzykiem i odgłosem hymnu narodowego. Następnie wzniósł minister toast w języku bośniackim na powodzenie Bośnii i Hercegowiny, wyrażając przekonanie, że dzielny i pracowity lud skorzysta z tej nowej kolei, jako środka do podniesienia dobrobytu. To przemówienie wywołało zapał bez końca. Później wzniósł minister toast na cześć komendanta kraju br. Appela, który daje rękojmię, że kraj pod jego zarządem dalej rozwijać się będzie. Gdy się uciszył zapał, wywołany tem przemówieniem, mówił gen. Appel o troskliwości i życzliwości, czego rząd składa dowody dla kraju, spełniając wolę cesarza i wniósł toast na cześć obu gabinetów i obu parlamentów, wreszcie mówił o wielkich zasługach Kallaya około dobra kraju, co wywołało wielki zapał. Następnie szef sekcyjny Merey wniósł toast na cześć armii jako na przodownika cywilizacyi, jej to bowiem po cesarzu i Kallayu należy przedewszystkiem zawdzięczać zdobycze postępu i rozwoju w kraju; wspomniał dalej o nader łaskawem uznaniu, jakie niedawno z ust arcyksięcia następcy tronu w Hercegowinie usłyszano o wojsku, wreszcie wśród grzmiących okrzyków wychylił kielich na cześć armii i jej obecnych reprezentantów.

Później wznoszono jeszcze toasty na cześć przedsiębiorców budowy, dziennikarstwa, na które odpowiedział Jokai i kilku innych. Po uczcie był pochód z pochodniami aż do pomieszkania Kallaya, gdzie jeszcze odśpiewano kilka pieśni, hymn narodowy i wznoszono okrzyki pełne zapału.

Pola, 29 kwietnia. Arcyksiążę Karol Szczepan zachorował na febrę.

Ateny, 29 kwietnia. Wręczenie rządowi ultimatum dnia wczorajszego i zjawienie się równoczesne floty połączonej mocarstw wywołało bardzo niebezpieczne oburzenie. Liga narodowa wezwała rząd, aby dopóty wojska nie rozbrajał, dopóki na Grecyę wywierany będzie nacisk zewnętrzny. Jeżeli ultimatum nie zostanie cofnięte, można się spodziewać groźnego zakłócenia pokoju. Dymisya gabinetu nie wpłynęłaby na zmianę położenia.

Na dziś zapowiedziano wielką zbrojną manifestacyę.

Minister wojny powrócił z objazdu.

Ateny, 29 kwietnia. Minister wojny podał się do dymisyi.

Ateny, 29 kwietnia. (Doniesienie *Biura Reutera*). Delyaunis miał oświadczyć deputacyi obywateli, iż żadnemu mocarstwu nie przyrzekał rozbrojenia. Pośrednictwo Francyi przyjął on tylko pod warunkiem szybkiego uregulowania kwestyi greckiej — w przeciwnym razie rząd nie cofnąłby się przed wojną, a ustąpiłby dopiero wtedy, gdyby eskadra mocarstw zniszczyła grecką flotę, albo zbombardowała greckie miasta.

Ateny, 29 kwietnia. (Doniesienie *Ag. Havasa*). Pięć mocarstw uznało postępowanie swoich reprezentantów. Przewidując odmowną odpowiedź na ultimatum, konferowali dziś ambasadorowie z komendantami statków o dalszej akcyi. Rosyjski pancernik „Płastun" przyłączy się do innych okrętów, które są gotowe w razie odmownej odpowiedzi Grecyi wziąć ambasadorów na pokład. Delyannis w odpowiedzi swej na ultimatum powoła się na notę Freycineta i wyrazi zamiar lojalnego wykonania zobowiązań, jakie wobec Francyi przyjął.

Sofia, 29 kwietnia. Książę Aleksander i prezes ministerstwa odjechali do Rumelii wschodniej.

Paryż, 29 kwietnia *Temps* i *Liberté* potwierdzają wiadomość, że reprezentanci mocarstw w Atenach wystąpili wobec rządu bez zasięgnięcia nowych instrukcyj, chociaż położenie uległo zmianie. Z tego powodu niektóre gabinety wyraziły swoje zdziwienie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 29 kwietnia 1886	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	85·20	85·17
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	103·27	103·20
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	878·—
Akcye kredytowe austryackie	287·40	287·30
„ „ węgierskie	291·75	291·75
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	10·02
Lombardy	—·—	108·25
Akcye Karola Ludwika	205·75	205·25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	235·—	234·75
Anglo-bank	115·—	114·75
Union	—·—	72·25
Bankverein	—·—	108·50
Staatsbahn	236·70	236·80
Elbethalb.	151·—	160·25
Tramway	—·—	206·50
Länderbank	2222·6	222·10
Alpine	—·—	26·25
Marks	—·—	61·75
Rubel	123·75	123·70
Dukat	— —	5·93
Berlin d. 29 kwietnia 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	466·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 29/4. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 60	124 20
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 40	61 80
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 40	95 40
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 25	96 50
5% Obligi komunalne . I Emis.	99 25	100 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	92 60	93 60
5% „ „ „ „ „	100 85	101 45
6% „ „ Banku hip.	102 75	103 50
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	101 50	102 25
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	99 50	100 —
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 50	100 25
4% „ likwid. „ 100	90 25	91 25
Lwów, dnia 28/4. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	94 75	95 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 60	96 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 35	99 85
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 50	95 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 —

Warszawa, dnia 28/4. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	91 50
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	100 20
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	97 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	97 —
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	95 75
Wiedeń, dnia 28/4. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 35	85 50
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 45	85 60
4% „ „ złota . „ „ 100	114 45	114 60
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	101 45	101 50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 75	129 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 75	139 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 —	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 50	171 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 75	170 25
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	103 50	103 65
5% „ papierowa . „ „ 100	94 90	95 05
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	117 25	117 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 50	119 —
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	118 —	118 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 —	124 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 80	105 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 75	105 25
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 80	105 40
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 25	105 75
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 —	116 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 75	32 —
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	18 50	18 75
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 75	96 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 60	102 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 —	102 70
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 75	100 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 70
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 25	102 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 50	127 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	99 70	100 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	100 75	101 25
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 50	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 30	101 70
4½% „ „ „ „ „ 100	101 70	101 90
4% „ „ „ „ „ 100	98 85	99 05
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	108 25	108 75

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	102 10	102 60
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	118 50	118 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 30	101 60
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	103 30	103 65
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 70	84 10
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 80	92 20
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	123 25	124 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	101 —	101 30
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	157 25	157 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 20	101 70
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	100 80	101 10
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	74 25	74 50
L O S Y.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 50	180 —
Klary . „ 40 „ m. k.	44 50	45 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 25	119 75
Krakowskie . „ 20 „ w. a.	17 70	18 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	47 75	48 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 20	14 60
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 80	9 40
Rudolfa . „ 10 „ w. a.	18 75	12 25
Stanisławowskie . „ 20 „ w. a.	27 —	— —
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	135 75	136 —
4% „ . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądaj
6·—	Anglobank . na 200 zł.	114 75	115 —
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	108 50	109 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	289 —	289 50
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	293 75	294 25
14·50	Laenderbank . „ 200 „	222 75	223 25
42.30	Austro-węgierskie . „ 600 „	878 —	879 —
—·—	Unionbank . „ 100 „	72 30	72 80
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . na 200 zł.	192 25	192 75
152.50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2380 —	2385 —
10·50	Franciszka Józefa . „ 200 „	216 75	217 —
13·50	Karola Ludwika . „ 210 „	205 50	206 —
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	235 25	235 50
11·50	Elżbiety . „ 200 „	246 —	246 56
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	154 —	154 50
9·50	Rudolfa . „ 200 „	192 —	192 25
9·94	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	190 75	191 25
30 fr.	Staatseisenbahn . „ 200 „	238 90	239 30
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	109 50	109 90
21·—	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	451 —	453 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne . za sztukę	5 93	5 95
	20-to Frankówki . „ „	10 02	10 03
	20-to Markówki . „ „	12 35	12 37
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 28	10 30
	Funty szterlingi . „ „	12 56	12 61
	Banknoty włoskie . „ „	49 95	50 05
	Ruble papierowe . za 100 sztuk	124 —	124 25